

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 177.

Piątek 5 sierpnia

1859.

znają, 4 sierpnia. Jeden z patriotów węgierskich na wygnaniu, były prezes ministerstwa węgierskiego, Bartłomiej Szemere, zresztą przeciwnik Koszuta, popierając sprawę ojczyzny i żądając dawnych jej granic i dawnej konwencji przesłał memoriały w tym celu zredagowane niezwłocznie po zawarciu pokoju w Villafranca, do hr. Cavoura, drugi do lorda Palmerstona. Drugiego, z 11 lipca, ogłosiła Gazeta Kolońska. Na wstępie tego memoriału p. Szemere, odwołując się do stanowiska statysty angielskiego, przywołując Austrię w dawnym swym składzie mogła dla Anglii, jako korzyść jej przynoszącą, uchodzić polityczną konieczność. Ale dawna ta Austria już nie istnieje. „Bo czyż,“ pyta p. Szemere, „Austria spełniła to posłannictwo, którego się po niej spodziewano? Czyliż postęp popiera i cywilizację we własnych prowincjach, bądź na Wschodzie, bądź w Dunaju, albo czyż równoważy Rosyą, w którą, r. 1849 wydana, jeszcze zostaje?” P. Szemere twierdzi, że Austria na Wschodzie żadnego wpływu nie wywiera. Bo, powiada, „jeżeli które państwo u ludów wschodnich serdecznie jest znienawidzone, jest niemi zaiste Austria. Ono to mocarstwo grozi największą jest u Mołdo-Wołoszy, jest w Czarnogórców i wszystkich innych szczytach chrześcijańskich państwa otomańskiego, raz dla państwa narodowego i religijnego, który te plemiona Austrię rozłącza, znów dla tego, że Austria w widokach pozornych własnego interesu jużto je nie lubi, jużto gnębić je pozwałała. Zaufanie, które plemiona te czasu wojny węgierskiej w Austrię pokładać się zdawały, odtąd zmieniły się w nienawiść jeszcze o wiele głębszą, niżeli jest węgierska. Węgrów bowiem zwyciężono jedynie, ale Słowacy zdradzono wiarołomnie. Płomień nienawiści ogarnął wszystkich Słowian Austrii pogranicznych, którzy nieustannie o wielkim państwie słowiańskim, niechajby niezależnym, niechby w części Ropodległym.”

Dalej twierdzi pan Szemere, że Austria, tracąc na południu, we Włoszech, na północy a także w Niemczech zdobyć go nie potrafi. Ale byłyby nadziei bytu niezależnego, losy jej do nowego państwa wiążące usiłuje. Sądzi, że są warunki do utworzenia nowego tego państwa spośród państw. Kładzie za pierwszy warunek bytu Austrii, aby mogła być silniejszą niż cesarstwo dotychczasowe, aby nadal nie kuszono się o centralizację państwa do francuskiej, aby słuszny wzgląd miano na różnice rasowe i języka, aby szanowano prawa i tradycje wspomnienia każdego kraju, jako jedyną podstawę ich żywego patriotyzmu, słowem żąda państwa węgierskiego, aby przyszłe państwo się opierało na zasadzie federacyjnej, na podobieństwo Szwajcarii lub Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Żąda 7 milionów Niemców nad 27 milionami innego państwa, tyle ich bowiem prócz Włochów zostaje pod panem austriackim, panować chce i drugich Niemców, w łonie państwa całego będzie trwała walka państw, która nigdy nie dozwoli na zniszczenie państwa, jakiego Anglia i cała Europa po państwie tym się spodziewają.

Ale p. Szemere bardzo słabą ma nadzieję, aby Habsburgski zechciał zmienić odwieczną swą politykę, bo jak każdy z osobna człowiek ma własną politykę indywidualną, tak też każda dynastia posiada tradycje i przymioty charakterystyczne, które dowolnie odmienić nie może. Wiadomo jak Stuardowie i Burbonowie raczej tron i własne swe głowy niż państwa puścili, niżliby mieli swe rządy zastosoować do czasu. Jakkolwiek bądź, być może, że austriacka dynastia chwyci się polityki, która uwzględni różnicę rozmaitych narodowości, bo inaczej obawiać należy, że inne prowincje pójdą za przykładem

W końcu autor obszernie wyłącza powołanie polityczne Węgier, a przyznając, iż Węgry pragną podległości zupełnej, twierdzi jednak, że jeżeli na razie względy dyplomatyczne dopięciu tego celu stoją na przeszkodzie, jest przecież jeden środek, uspokojenia ich, a tym środkiem: przywrócenie dawnej kon-

stytucji i historycznych granic. Środek ten poleca pod rozważenie przy ostatecznym zawarciu niniejszego pokoju. Gazeta Kolońska, nie przyznając się do sposobu widzenia p. Szemere, przypuszcza, że uwzględnienie życzeń partyi, za którą tenże występuje, dla Austrii mogłoby być korzystnym.

JKW. Książę Rejent w imieniu N. Pana raczył udzielić hr. Władysławowi Kwileckiemu na Gosławicach pozwolenie noszenia krzyża komandorskiego orderu św. Grzegorza, udzielonego mu przez Ojca św.

— Nowy kurs przy król. wyższym zakładzie rzemieślniczym (Gewerbe-Institut) dla mechaników, chemików, budowniczych i cieśli okrętów, którzy pragną nabyć wyższego teoretycznego wykształcenia, rozpocznie się 1 października. Należy się zgłosić piśmiennie przed 1 września z dołączeniem metryki i świadectwa dojrzałości wystawionego przez upoważnioną do udzielania świadectw podobnych szkołę rzemieślniczą prowincjonalną lub realną albo gimnazjum wedle regulaminu z 5 czerwca 1850 dla organizacyi rzeczonych wyższej szkoły rzemieślniczej, u dyrektora pomienionego zakładu, tajnego radcy p. Nottebohm. Ci, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi mechanicznemu albo zostać budowniczymi lub cieślami okrętów, powinni dostawić świadectwa, że przynajmniej rok jeden głównie praktyką się zajmowali. Kurs zupełny jednej klasy opłaca się rocznie 40 tal. w ratach kwartalnych. Nadto uczniowie kształcący się na chemików prócz tego począwszy od klasy II opłacają rocznie 50 tal. na bieżące koszty laboratorium.

Berlin, 2 sierpnia. Dowiadujemy się z dobrego źródła, że już 1 października r. b. nastąpi nowy pobór rekruta.

— Trybunał rozstrzygający spory o kompetencję oświadczył się świeżo ze zdaniem, że katolicy biskupi i arcybiskupi tak samo jak władze prowincjonalne, mają prawo do zarzucenia niekompetencji, tudzież, że księża, którzyby w naukach lub kazaniach swych obrażali cudzą osobistość na honorze, zapoznać o to można do odpowiedzialności sądowej.

— Czytamy w Gaz. Kol. korespondencją z Kissingen, wedle której p. Poleski wyrokami tamecznego sądu ziemskiego z 29 z. m. za naruszenie spokoju publicznego oraz obrazę słowem i czynem J. Eks. p. ministra Heydta na 12 dni aresztu policyjnego, a później na wydalenie z królestwa bawarskiego został skazany.

Koblencz, 31 lipca. Wczoraj ogłoszono na paradzie rozkaz demobilizacyi ósmego korpusu, zatem od 1 sierpnia korpus ten zredukuje swe siły na stopę pokojową.

Gdańsk, 1 sierpnia. W końcu t. m. fregaty pruskie „Thetis“ i „Ariona“ udać się mają do Japonii, aby zawiązać z tym państwem stosunki handlowe, i w tym celu dodany też został tej wyprawie radca legacyjny.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 31 lipca. Pusto i skwarno w Warszawie; kto może wynosi się jeżeli nie do wód to przynajmniej na wieś; pozostali szukają ochłody i rozrywki w ogrodach publicznych i spacerowych okolicach miasta; natomiast teatru mało są odwiedzane. Wrażenie sprawione na politykującą publiczność a nawet na ludzie pospolitym przez niespodziany pokój we Villafranca, jeszcze nie przeminęło. Wrażenie to ani jest miłe, ani dla cesarza Napoleona przychylnie; wszyscy ciężko żałują, że wojna tak wiele zapowiadająca, tak rychło i tak marnie się zakończyła; wielu w głos to wypowiada, bo teraz już nie ma tej obawy przed szpiegami jaka za cesarza Mikołaja panowała; każdy politykuje po cukierniach i ogrodach jak mu się podoba, byle rządu i rodziny cesarskiej zbyt mocno nie zaczepiać. Wszelako dzielnikom czynić jeszcze tego nie wolno; muszą one rade nie rade, spuszczać z dotychczasowego tonu grzeczniej się o Austrię wyrażać niż dotąd, bo i rząd cesarski łagodniej już teraz dla Austrii zdaje się być usposobiony.

Wszystkie gazety tutejsze żywo się zajmują tak nazwanym konkursem Żółkowskiego, którego termin

ostateczny dziś przypada. Kiedy przed rokiem czy dwoma wyprawiano temu jeniálnemu artyście dramatycznemu bankiet z okoliczności dwudziestopięcioletniej służby dramatycznej, liczni jego wielbiciele złożyli na uczczenie dnia tego fundusz, który miał być nagrodą za najlepszą komedią oryginalną nadesłaną aż do 31 lipca r. b. Za warunek położono, ażeby Żółkowski główną w tej komedii mógł mieć rolę. Podobnie konkurs ogłoszony przez Starzeńskiego, a który spełził tej wiosny na niczym, bo komitet rozsądający nadesłane utwory pod przewodnictwem Fr. Skarbka żadnej z prac nagrody nie przyznał, konkurs ów Starzeńskiego bardzo wielu pisarzy zniechęcił do ponawiania próby. Słychać wszelako, że pomimo to 5 czy też 6 komedii ma się ubiegać o nagrodę Żółkowskiego. I tą razą w komitecie rozsądającym przewodniczyć będzie zasłużony pisarz i statysta, Fr. hr. Skarbek.

J. I. Kraszewski zjechał od dni kilku do Warszawy. Zdaje się już wątpliwości nie ulegać, że obejmie on od N. Roku naczelną redakcją Gazety Codziennej. Zresztą postrzegać się już daje od niejkiego czasu wielka wewnętrzna a korzystna przemiana w tej Gazecie; widać w niej zasób sił pisarskich i zasób wytrawnej myśli. Dziennik ten, zdaje się, za szczególne położił sobie zadanie prostować wyobrażenia czytelników swoich co do ścisłej pracy, jej zacności i znaczenia tak dla teraźniejszości jak dla przyszłości kraju i narodu.

— Piszą nam z nad Niemna:

Kowno należy do miast, które u nas w przyszłości zamożnymi i bogatymi stać się mogą tak przez szczęśliwe położenie, przy zlanu się dwóch rzek Wilii i Niemna, jako też i przez kolej żelazną, która tuż koło miasta przechodząc, ku Stołpinowi do Prus prowadzi. Przewóz zatem towarów i handel bez żadnej zawady, oprócz nieszcześliwej taryfy, która zdaniem najpierwszych ekonomistów jest zabójczą dla wszystkich narodów, latem i zimą utrzymywać będzie tutejszych mieszkańców w nieustannym ruchu. W Pamiętnikach do historii polskiej po francusku napisanych przez M. Ogińskiego czytałem wzmiankę, że w tym mieście przed dwoma jeszcze wiekami Anglii i Holendrzy mieli swoje kantory, zajmowali się kupnem zboża, pszenicy i innych surowych płodów, i odsyłali one wodą do innych krajów. Dziś także jest tu osiadłych kilku Niemców, którzy tego rodzaju handlem trudnią się; o ile zaś on jest korzystnym dla tych faktorów ułatwiających i kupno i sprzedaż, można miarkować z tego, że oni prawie bez funduszu do tej pracy wzięli się, a dziś każdy z nich do miliona fortunę swoją podniósł. Zboże nasze, pieńka, siemie, len, płyną na statkach do Tylży i Królewca, zupełnie tak jak je przed trzystu laty spławiano; nie wiem wszelako czy przy takim sposobie przedawania surowych płodów, sprzedający zawsze mogli się cieszyć pomyslnym zyskiem; po wprowadzeniu bowiem swoich towarów na ziemię głównych hurtowych kupców, muszą pozostać na ich dyskrety i prawie zawsze kontentować się taką ceną, jaką ci im naznaczą, tym bardziej że powrót do kraju z towarem, jako pod wodę, jest niepodobnym. Z tych przeto względów sądzę że byłoby lepiej, gdyby zamożni obywatele w tym handlu interesowali, założyli między sobą spółkę, wybudowali dla siebie śpichlerze, nie w Tylży ani w Królewcu, ale w Kownie, i tu utworzyli składy swoich płodów; tym sposobem możnaby było spodziewać się, że interesenci przyjeżdżaliby z Prus do Kowna i nabywali te towary według ceny przez spółkę naznaczonej. Przewidzieć łatwo można, że tego rodzaju stowarzyszenie cudzoziemcom wcaleby się nie podobało, tym zwłaszcza, którzy dla zysku radzi wszędzie się wciskają. Ale spółka dobrze zorganizowana, mogąca mieć kapitały w zapasie i nienaglona potrzebą gotówki, tę zawadę w pierwszym roku łatwo pokona, w drugim zaś kupcy pokażą, że handel zwyczajnym trybem pójdzie, z daleko większymi korzyściami dla członków spółki i dla tych obywateli, którzy choć częściowy udział w przedsięwzięciu mieć będą. Życzyłoby należało, aby myśl tę dobrze na uwagę wzięto i coś stanowczego zrobiono: wszystko bowiem co dobrém będzie dla obywateli, będzie niemi i dla kraju.



Kowno od czasów jak zostało miastem gubernialnym, znacznie się rozszerzyło, prawie aż do samej drogi Wileńskiej, która z góry stromo się spuszcza do tak nazwanej doliny Mickiewicza. Nowe zabudowania tak prywatnych osób jako też rządowe, są bardzo piękne, w nowym guście; ale z wykreślenia ulic wnosić można, że tu albo nie ma rady municipalnej, albo jeżeli jest, nie umie kierować tego rodzaju pracą, tak jak wygodę mieszkańców tego wymagają. Najbardziej uderza pomieszczenie cmentarza tuż przy mieście, co się sprzeciwia wszelkim zasadom higieny i policji lekarskiej; bo z czasem grozić może niebezpieczeństwem dla zdrowia mieszkańców.

Kościół Kowieński odznacza się kształtną budową. Pierwszy z nich, dawniej Jezuitów, farny, dziś zamieniony na prawosławny. Trudno istotnie pojąć, jak można dom modlitwy jednego wyznania, przemocą zamieniać na dom innego wyznania. Jest to toż samo, co zabrawszy komuś gwałtem dom jego mieszkalny, prawić w nim naukę do ludu: „niekrzywdzić, nienapastujcie bliźniego, niezabierajcie cudzej własności, bo to jest występkiem, krzywdą o pomstę do Boga wołającą, grzechem śmiertelnym, za który nas Bóg ukarać może!” Prawdziwie czyste sumienie nie odważyłoby się i synagogi żydowskiej przemocą zamieniać na kościół chrześcijański, a tu w imię Chrystusa i jego ewangelii, wbrew bożym przykazaniom takie odmiany dzieją się i lud boży modli się w tym kościele! Że Turcy po zajęciu Konstantynopola, kościół św. Sofii na meczet zamienili, temu nie ma się co dziwić, bo dzicz, przez Mahometa zfaanatyzmowana, nieokrzesana i surowa, prócz siły materialnej nie nieznająca, na wszystkie bezprawia wylewać się zwykła: ale że u nas w państwie chrześcijańskim tak się dzieje w XIX wieku, to prawdziwie uważać należy za fakt w historii niezwykły. (Zdarzały się i gdzie indziej podobne rzeczy. Przyp. Red. Dzien.). Przywodzi on na myśl te osławione czasy panowania cesarstw rzymskich, gdzie nie mogąc znaleźć rzeźbiarza dla zrobienia posagu nie pomnę któremu z cesarstw, porwano posąg Jowisza, odbito mu głowę i przyklejono oblicze panującego cesarza. Po jego śmierci, i tę głowę podobnie odłupano, by przystosować inną żyjącego; i tak bez przerwy zbijając głowy cesarstw zmarłych a na ich miejsce utwierdzając głowy żyjących którym pochlebić chciano, załatwiali ówczesni Rzymianie okazanie czci panującym. Nie wchodzę w żadne dogmata religijne, ani też szukam wyższości jednej religii nad drugą, ale odwołuję się wprost do zasad w ewangelii wyłożonych, i pytam, czy tego rodzaju nadużycia zgadzają się z prawdziwym duchem Chrystusa? Nie jestże to obrazą Boga, religii i opinii publicznej? Co za wrażenie robić musi wiara prawosławna na tym ludzie, na tych chrześcijanach, których świątynie tak są pogwałcone przez podobnych im chrześcijan, odmiennego tylko wyznania? czy będzie miłą dla Boga modlitwa na wydartym przemocą ołtarzu?

Kościół księży Franciszkanów, tuż nad Niemnem przy moście, także na prawosławny zabrany. Pożayść, kościół wspaniały z klasztorem Kamendulów przez Paca fundowany, temu samemu uległ losowi. Powodem do odebrania tego kościoła było następne zdarzenie. Dwóch czy trzech księży, w czasie upałów, udało się do kąpieli w Niemnie. Władze miejscowe wytlómaczyły ten wypadek po swojemu: powiedziano, że ci księża chcieli przepłynąć Niemen i umknąć za granicę do Królestwa Polskiego, a zatem jako obwinionych i niegodnych z klasztoru usunąć postanowiono. Jakoż niebawem wszystkich księży, i tych co się kąpali, i tych co się nie kąpali wypędzono, zabrano pretiosa, i przysłano kilkunastu Czerńców, którzy jak szare gęsi zaczęli tu gospodarować. Nasamprzód wycieli odwieczny bór, którym ten kościół był otoczony. Potem zwrócili uwagę na malowania al fresco w kopule wewnątrz kościoła. Postrzegli oni tam ugrupowane figury świętych patronów polskich, między którymi znajdowało się kilku Kamendulów; a że Kamendulów białe habity odziewały, kazali zatem jakiemuś malarzowi sadzą je pomalować na czarne i powkładać figurom na głowę kabłuki. Dobrze że bród nie trzeba było dorabiać, bo je noszą Kamenduli. Tym sposobem ś. Kazimierz królewic polski z kilkoma patronami, znalazł się otoczony Czerńcami; istna doprawdy maskarada, na którą spojrzawszy, może i przyzwoicie, ale od śmiechu wstrzymać się niepodobna, bo uwaga tonie w domysłach: co tu ma do czynienia św. Kazimierz z prawosławnymi? czy to jakaś rozmowa niby na polu elizejskich, czy jakieś concilium w niebie? czy rzeczywiście maskarada?

W Wilnie, między wielu innymi kościołami, które na ruskie zamieniono, kościół księży Misyjonarzów stał dotąd pustkowiem, pomimo że księży już od lat kilkunastu, ze zgorzeniem ludności całego miasta, prosto wypędzono z klasztoru, zabrawszy im

wszystkie dobra ziemskie, domy w mieście i kapitały. Teraz, kościół na pół zrujnowany i grozący niebezpieczeństwem zawalenia się, oddają napowrót z oświadczeniem, aby go wyrestaurować ze składek obywateli! Czyżby nielepiej i niesumiennie było oddać go pod zarząd duchowieństwa świeckiego i powrócić mu wszystkie dobra ziemskie, kapitały i fundusze, jakie Misyjonarzom odebrano? Tu wyraźna okazuje się potrzeba, aby obywatele wspólnie się naradzili i udali się do rządu z prośbą, iżby wszystkie tego rodzaju innowacje gdzie tylko są zaprowadzone, usunięto, a dawny porządek rzeczy przywrócono. Duchowieństwo bowiem nasze, ogłoszone z funduszy, bez żadnej reprezentacji i opieki, nie jest w stanie podnieść głosu w obronie kościoła, wiary i swojego powołania.

Kościół księży Bernardynów tuż blisko zamku Krzyżaków, dziś w gruzach leżący, bardzo wspaniały, ale potrzebuje wielkiej restauracji. Przyniesiony jest tu ksiądz Marzynowicz z akademii duchownej na miejscowego proboszcza. Młody ten i zacny kapłan, nie tylko oddany pielęgnowaniu duchowemu powierzony mu trzody, ale nadto, jako wykształcony i światły, zajmuje się piśmiennictwem w dziale historii kościoła katolickiego w Polsce. Oprowadził mnie po kościele, pokazując lepsze obrazy i nagrobki. Przy ołtarzu wielkim jest tablica posrebrzana z napisem: „D. O. M. 1768. Tu są śmiertelne zwłoki złożone J. W. w Bogu zeszłego Ludwika Chełchowskiego, chorążego powiatu Kowieńskiego, porucznika hussarskiego, znaku J. O. X. kanclerza W. X. L., regimentarza dywizji żmudzkiej.

Kto zwróciwszy na ten napis ciekawe powieki,

Mów, niech chorąży w Bogu spoczywa na wieki.“

Pod chórem jest grobowa tablica kamienna Włocha architekta, który budował kościół w Pożajściu, a portret jego tamże do dziś dnia znajdujący się dowodzi, że on na starość został Kamendulą bracijskiem. Mówił mi ks. Marzynowicz, że Bernardyni zawsze mieli zwyczaj pisać w swoim klasztorze dyaryusz czynności kościoła, oraz wypadków mających jakkolwiek z nim styczność; ale przyjmując w swoje zawiadywanie ten kościół, żadnych ksiąg, papierów, ani też rękopisów nie znalazł. Słyszał jednak, że w Datnowie, o mil kilka od Kowna, znajdują się papiery, mogące posłużyć do historii tego kościoła. Zobowiązałem przeto ks. Marzynowicza, aby w chwilach wolnych od zatrudnień w winnicy Pańskiej, zajął się szczerze skreśleniem wszystkich szczegółów tego gmachu, i piórem swoim przyczynił się do wzbogacenia historii wszystkich kościołów w Polsce, nad którą obecnie u nas z wielką starannością ludzie godni pracują, wystawiając naszych przodków w najświetniejszym poglądzie, jako mających skierowane umysły i serca ku miłości bliźniego, ku miłości Boga! a niemyślących bynajmniej o zaborach.

## AUSTRYA.

Wiedeń, 1 sierpnia. Pod tą datą pisze Gaz. Augsb.: Pierwszą czynnością Austrii jako członka konfederacji włoskiej będzie zapewne zajęcie pacyfikacyjne Romanii aż do Forli i Rawenny. Słychać nawet, że wojska austriackie już w granice Legacji wkroczyły. Południowo-zachodnią część Romanii, pomiędzy Velletri a Rimini, obsadzić ma korpus neapolitański. Rzym z okolicą aż do Velletri i Forli pozostanie w rękę Francuzów, dopóki stosunki papieskie nie ukształtują się ostatecznie.

— W Łozinie jest jeszcze kilka francuskich okrętów, które czekają na wyleczenie pozostałych tamże 3 do 400 chorych.

— Z Zary donoszą: Cztery austriackie okręty, które 10 lipca wzięte były pod Maledą, uwolniono 19 t. m. w Antivari, gdzie w tej chwili stoi już tylko na kotwicy jeden okręt sardyński, parowiec turecki i korweta syryjska.

— Z Wenecyi bardzo smutne dochodzą nas wiadomości; pokój oddający kraj w ręce cudzoziemskie, wywołał głębokie oburzenie, którego nie ukłyszają żadne obietnice i piękne frazesy o reformach i narodowieniu rządu. Wiedzą tu nadto dobrze, że obietnicom Austrii wcale ufać nie można; zresztą liczba wychodźców, aresztowanych i deportowanych tak z Wenecyi samej jak innych miast weneckich, w ostatnich czasach znacznie urosła. Do emigracji z lat 1821, 1831 i 1848 doliczyć trzeba i emigrację z roku 1859. Między aresztowanymi i deportowanymi są kobiety i osoby najszanowniejsze; wymieniamy tu tylko pana Aleardo Aleardi z Werony, jednego z najjenialniejszych i najwzięcijszych poetów włoskich, który wysłany został do jednej z fortec czeskich.

— We wsi Keruloes na Węgrzech, napadło d. 25 lipca ośmiu uzbrojonych ludzi z pomurzonemi twarzami na dom doktora medycyny i dzierżawcy Hartmanna, który z czterema przyjaciółmi siedział przy wieczerzy. Wszyscy porwali się z krzesel: zwa-

szcza rzucił się śmiało na uderzających cesarza, urzędnik Hoffmann, lecz natychmiast strzałem dzony padł na ziemię, drugi strzał ugodził go w brzuch. Z trzech innych udało się jednemu uciec, podczas gdy pozostali dwaj okropnie ciężko ranni zostali. Późem nieznanymi oddali nieprzywłaszczywszy sobie niczego.

— Komendantura armii austriackiej rozkazała w Weneckim nakazała ruchomym kolumnom przetrząsnąć kraj, ażeby położyć tamę szerzącym się niepokojom. W prowincyi Vicenza kilkakrotnie takie wypadki się powtórzyły. Przed kilku dniami na gościniec publicznym przed Weroną kilku wieśniaków mianowanych przez 5 kompletnie uzbrojonych ludzi, wiadomość o tem do Werony doszła, posłano zbrodniarzami silny patrol, który ich istotnie ścisnął i do poddania wezwał. W odpowiedzi ognia do patrolu i raniono śmiertelnie strażnika, poczem się złoczyńcy oddalili. Gazeta estska mniema, że wykonaniem groźnych kar dzieli się temu nieporządkowi.

## NIEMCY.

W Hanowrze szerzy się agitacja popierająca formę Związku niemieckiego, do którego pragnie wadzić parlament narodowy i administracja centralizowaną. Do oświadczenia w tej mierze złożonego 24 lipca, świezo przystąpiło 24 właścicieli dóbr wodu Gliniańskiego (Lüneburg) i kilkudziesięciu osób znakomitszych w Emden, między niemi konwulsi angielski, belgijski i szwedzki. Podobne wania we wszystkich niemal państwach i państwach niemieckich się odbywają, i tak przy czterech rajców miasta Lipska większość głosów dla na kandydatów popierających zjednoczenie Niemiec. Ciekawy jest fakt, że kiedy hr. Rechberg nalegał na Prusy o zbrojną dywersję, w Niemczech w Wiedniu, gdzie zresztą co chwila dziewano się stanu obłożenia, życzyła sobie je goręcej, aby pruska pomoc przynajmniej tak się ociągała, aż dawny system rządu austriackiego upadnie. Z tego też powodu u wspomnianego państwa przegrane pod Magentą i Solferino w sprawie zadowolenie. Stosunki wewnętrzne w państwie rakuskiem są tak nieznosne nawet dla Niemców, że wielu z nich wedle zaręczeń bezstronnie w tej mierze dziennika Ztg. f. Nord-Deutschland pragnęło aby cesarstwo to się rozpadło. Spodziewają się bowiem że w skutek wojny niemieckiej część monarchii połączy się z resztą Niemiec, zaś zwycięzcy słowiańskich i węgierskich utworzą się państwa niezależne, związane przymierzem z Niemcami. Wedle tegoż dziennika najliberalniejszą w Austrii jest policja, ale dowierzać jej nie można i wszędzie ma szpiegów, a co jej się nie podoba w ten lub ów sposób rychło uprzęta. Tak np. wien kupiec żonaty, który gdzieś w kawiarni w sposób prowadzenia wojny we Włoszech, nazał brevi manu został wzięty do wojska i posłany do Włoch, aby studia na miejscu mógł odbywać. To wojsko, najpewniejsza podpora systemu panującego stoi po nad policją i po nad prawem, twierdzi tung f. N.

W północnych Niemczech tu i owdzie pojawia się cholera, jak np. w Osnabrück, w Hanowerskim w Rostoku. W Badeni zniesiono zakaz wyprawiania koni, prochu, bydła na rzeź i owsa z winicy związku celnego. Wojska zwolna się rozbraja.

## FRANCYA.

Paryż, 1 sierpnia. Najwięcej zajmuje umysł w ostatnich dniach stosunek Francji do Anglii. W drodze pana Persigny do Paryża i nota Monitora do rozbrojenia się dotąd pozostały bez skutku ścieżki, gdyż stosunek naprężony po podpisaniu poprzednich artykułów pokojowych w Villafranca jest jeszcze ciągle. Przyrzeczenie urzędowe postawione sił zbrojnych, wojsk lądowych i morskich Francji na stopę pokojową, zrobiło w Anglii wrażenie rzyśne, straciło zaś wkrótce donośność dla ufności zbyt wkorzonej. Być może, że nieufność zwolna ustępować będzie, skoro Francja okaże, że rzeczywiście dopełnia przyrzeczenia. O nadeszła wiadomość z Brescya, że tak nazwana kadra Oceanu, będąca pod dowództwem admirała Fourichon, ma być rozwiązana. Dzienniki angielskie roztrząsają z wielkim umiarkowaniem, jak dotąd było wcale niewłaściwe, kwestye dotyczące obrony Anglii. Morning Post cieszy się wnioskiem p. Horsmana przepaść, ponieważ to jęty, byłby we Francji też samę niespokojność wołał, z którą pan Karol Napier występuje mówiąc o polityce Francji; pomimo tego jednakże sądzi, że Anglia z usilnością pracować powinna nad rozstrzeżeniem marynarki, ażeby zabezpieczyć tém posiadłości Wielkiej Brytanii w razie wojny i zapanować więcę niezależność kraju w czasie pokoju.



chże przyczyną należy, zdaniem dziennika tego, sprawozdania komisji wysadzonej ad hoc, sposób winny się uzupełnić fortyfikacje kraju. Francya powiększa ciągle marynarkę, Anglia powinna iść za jej przykładem, a uskarżać się ma prawa; podobnie jak Austria lub Prusy mają takiego prawa, z przyczyny, że Francya ma więcej wojska na stopie pokojowej. Times podziela więcej zdanie organu lorda Palmerstona, do iż jest czas, aby Anglia zaniechała dyskusji, myślała o czynie. „Despotyzm,” powiada, „te korzyść nad krajami konstytucyjnymi, że według jego czyn poprzedza dyskusję. Postępujemy tym sposobem, iżby nie można powiedzieć słusznie, podczas kiedy Francya działa bez dyskusji, An-poprzestaje na dyskusji bez działania.”

Włoch żadnej ważniejszej nie masz wiadomości. Wiają się pogłoski, że część wojska francuskiego staje we Włoszech. Dawniej donoszono, że kilka batalionów należących do korpusu marszałka Canrota zwróciły się w stronę Parmy i Modeny; dziś wiadomo, że dywizya Autemarre idzie do Rzymu, i że generał Ulrich z innymi siłami pozostanie w Medanie. Całego wojska, jakie we Włoszech zatrzyma, będzie do 50 tysięcy żołnierza. Otóż zdaje się, że cesarz Napoleon pozostawia w posiadłościach Wiktora Emanuela część wojska, ażeby nie wpływał zbyt przeważnie na Włochy. Tem niem nadeszły doniesienia z Turynu, według których król sardyński postanowił wystawić pomnik na polu bitwy pod Solferino, ażeby uczcić poświęcenie się wojska francuskiego. W niedzielę przyszłą gabinet sardyński towarzyszyć ma królowi do Medolanu, gdzie zabawi podobno przez dwa tygodnie. Król podpisał już dekret, nadający Lombardii prawo prasy. — Pan Lesseps, dyrektor stowarzyszenia kanału suezkiego, przybył do Marsylii i ma niezwłocznie udać do Paryża. — Straszliwy wypadek zdarzył się tej nocy o godzinie drugiej na żelaznej lyońskiej pod Darsey (Côte d'Or). Dwa wagony wiozące żołnierzy z Włoch spotkały się z drugim i zdaje się, że drugi nie wiedząc o zatrzymaniu się pierwszego w pewnym miejscu. Dotychczas wiadomo o śmierci markietanki i ofiar, około 30 żołnierzy jest rannych. Cesarz barczył nieukontentowany z tego zajścia; nakazał większą ostrożność, ażeby uniknąć podobnych niebezpieczeństw. Dwóch urzędników wyższych pojechało celem zbadania jak najsurowszego śledztwa. — Wiadomość o podróży księcia Pruskiego do Ems naprzeciw niektórych na domysł, że tam mógłby się spotkać z cesarzem austriackim.

## ANGLIA.

W Londynie, 31 lipca. Z onegdajszych obrad w izbie lordów okazuje się, iż zapowiedziane przez Moniego zmniejszenie wojska i floty francuskiej nie spowoduje Anglii do nagłego wstrzymania środków obronnych do obrony kraju. Obawa przed wywołaniem Francuzów w Anglii jest powszechną; w punkcie zgadzają się rząd, parlament, prasa i lud, z wyjątkiem oczywiście absolutnych przyzwolonych i ich organów, których znaczenie nie jest zbyt wielkie. Giełda także nie jest barczachwyconą; a w dziennikach prawie wszystkich są te same myśli się przebijają. Ciekawym jest pod względem ostatni artykuł dziennika Economist, którego treść jest następująca: Najściślejszą zasadą dotychczasową zasadą polityki angielskiej, od zasady tej rządowi odstąpić nie wolno. Niechże nie idzie za tym, żebyśmy zaprzestali przyzwolowań do obrony kraju. Flota bowiem nasza nie odpowiada potrzebom terażniejszym: 1) Francya, posiadając bez ustanku flotę swoją, czynić to może w zamiarze zaczepki. Jeżeli flota francuska ma się naszej liczbą, wtenczas w rzeczy samej jest jeszcze raz tak silną, ponieważ jest zawsze koncentrowaną, gdy tymczasem nasza rozproszona po całej kuli ziemskiej. 2) Francuska marynarka w chwili przynajmniej równie jest wielką jak nasza; może więc wstrzymać okręty nasze w portach, a przytém uderzyć kiedy zechce nas w nasze w Kanale (la Manche) i w morzu Śródziemnym. 3) Anglia wprawdzie posiada niezmiernie silną obronę; prawda, iż za dwa lata za pomocą nowych może mierzyć się z całym światem; lecz w pierwszych dwóch miesiącach po wypowiedzeniu wojny będzie zupełnie nie przygotowaną. 4) Twierdzą niektórzy, iż Francya nie zechce nas zaczepić. To odpowiadamy, iż skoro cesarz francuski życzy sobie wojny, głos narodu nie ma najmniejszego znaczenia. 4) Przyjaźni cesarza Napoleona ufać nie możemy, gdyż ludzie są zmienni, i nie zabraknie możliwości, aby rozgniewać francuskiego możnego. — Poseł sycylijski, książę Carini, i książę Sforza, przysłany przez króla neapolitańskiego w imieniu posłannictwa do Anglii, mieli posłuchanie

u królowej. Również lord John Russell, lord Granville, sir J. Bowring i lord Napier. — Pan Persigny znajduje się znów od dwóch dni w Londynie. — Według dziennika Court Journal dwór aż do końca sierpnia pozostanie w Osborne, a parlament d. 15 sierpnia odroczonym zostanie. — Z Paryża donoszą z 30 lipca, iż cesarz Napoleon udzielił posłom tokańskim radę, aby powołano następcę tronu tokańskiego do Florencji, poczem konstytucya W. księstwu nadana zostanie. — Maharadza Kaszmiru zamierza ofiarować w podarunku królowej Wiktorji namiot z szalów, zawierający pomiędzy innymi złote łóżko; wartość namiotu ma być około 150 tysięcy ft. szt. Świetny ten podarunek już podobno znajduje się w drodze. — Ponieważ po zawarciu pokoju pomiędzy Austryją a Francją obawy przed zawikłaniem stosunków wschodnich usunięte zostały, rząd angielski przedsięwziął rozpocząć na nowo przerwane regulowanie granicy pomiędzy Turcją a Czarnogorą. Major Kox, który się dotąd tém zajmował, powraca w skutek tego na swoje stanowisko.

## WŁOCHY.

Od czasu przejazdu cesarza Napoleona przez Sabaudyę pojawiają się w tym kraju coraz wyraźniejsze oznaki agitacji na korzyść połączenia się z Francją. Dwunastu deputowanych sabaudzkich zamieściło w dzienniku Courrier des Alpes oświadczenie, opatrzone ich podpisami, które wprawdzie niejasnością przypomina noty dyplomatyczne niektórych mocarstw, z którego jednak niewątpliwie tyle wypada, iż większość deputowanych sabaudzkich postanowiła przedłożyć rządowi potrzebę uwzględnienia szczególnych stosunków Sabaudyi pod względem położenia geograficznego i narodowości. Jestto tylko, jak się zdaje, wstęp do dalszych wymagań na drodze separatystycznych dążeń, które od niejakiego czasu w Sabaudyi nurtują. Inne dzienniki piemontskie oburzone są tém oświadczeniem deputowanych sabaudzkich, mianując je „podaniem w wątpliwość narodowości“ i otwartym naruszeniem konstytucji. — W Florencji ogłoszono zbiór dokumentów, rzucających nowe światło na środki, które rząd Wielkiego księcia przygotował, aby przytłumić wszelkie poruszenie na korzyść niepodległości włoskiej. Dokumenta te wręczone 6 maja 1859 rządowi tymczasowemu przez kapitana J. B. Masini, mają następujący tytuł: „Dokumenty tyczące się planu arcyksięcia Karóla habsburgsko-lotyńskiego, aby bombardować Florencję.“ Są to po części tajne instrukcje, które wręczone inspekcji artylerji i komendantowi warowni Belvedere z poleceniem nie otwierania takowych, aż do dalszego rozkazu. Instrukcje te z rozkazu arcyksięcia zostały wypracowane przez generała-porucznika Ferrari da Gardi. Z reszty dokumentów okazuje się, iż arcyksiążę Karól, drugi syn Wielkiego księcia, który był pułkownikiem artylerji, kazał odieczetować te instrukcje i przeczytać korpusowi oficerów, którzy wszakże wzbraniłi się wykonać bombardowanie Florencji, ponieważ się zgadzali z życzeniami ludu. Wiadomo, iż w skutek tego oporu, Wielki książę wraz z rodziną opuścił kraj i udał się do Austrii. — Z Paryża donoszą do Turynu, iż senator Desambrois nie tak prędko opuści stolicę Francji, jak sądzono, gdyż przygotowania do konferencji więcej czasu zajmą, niż się z początku spodziewano. Mówią powszechnie, iż następcą tronu tokańskiego wyda wkrótce manifest, w którym rozwodzić się będzie nad przyszłemi dobrodziejstwami swojego rządu; książę modeński zaś ma być zdecydowanym, „nie przymilać się swojemu ludowi.“ W Turynie rząd zajmuje się organizacją Lombardyi; sądzą, iż król przed formalnym objęciem rządów tego kraju, które ma nastąpić 15 sierpnia, ogłosi wolności konstytucyjne dla nowej prowincji. Według wiadomości telegraficznych z 1 sierpnia, król Wiktor Emanuel dał posłuchanie hrabiemu Reizet, który niebawem uda się do Parmy i do Florencji. Król podpisał dekret zaprowadzający wolność prasy w Lombardyi. Dnia 7 sierpnia król w towarzystwie ministrów wyjedzie do Medolanu, gdzie przez dwa tygodnie zabawi. Rząd sardyński postanowił postawić pomnik na polu bitwy pod Solferino, „na pamiątkę zwycięstw wojsk sprzymierzonych i jako nieustające świadectwo wdzięczności Włochów dla armii francuskiej, prowadzonej przez Napoleona III, który w pamiętnej bitwie pod Solferino dla sprawy niepodległości włoskiej walecznie narażał życie swoje;“ to są słowa dekretu królewskiego, rozporządzającego wzniesienie pomnika. — Po podpisaniu pokoju konstytucya sardyńska zawieszona podczas wojny, niezwłocznie przywróconą i Izba powołaną zostanie. Posłowie lombardzcy jeszcze teraz w niej zasiadać nie będą. Po zatwierdzeniu pokoju przez senat izbę, izba rozwiąże się, i wtenczas nastąpią powszechne wybory w Piemontcie i w Lombardyi. Pierwszém zadaniem nowej Izby będą obrady nad prawem o reformie wyborczej, które minister Ratazzi wnieść zamysła.

— Wielkie wrażenie zrobił w Turynie artykuł Gazety Rządowej Werońskiej, który z powodu wydanej austriackiego rozkazu do armii po pokoju we Villafranca następujące robi uwagi: „Wielka jest ofiara, jeżeli pomnim na materialną i moralną ważność opuszczonej Lombardyi, pocieszamy się jednak tą myślą, że nie wszystko jest utracone, co się na chwilę komu innemu ustępuje.“ Dziennik ten mówi dalej napomykając o wojnie: „Rychlej czy później przejdziemy Mincio, ażeby zdobyć groby bohaterów z pod Sony i Custozzy. Bóg przyobiecuje to nam przez usta sędziwego bohatera Radetzkiego z mieszkania zbawionych.“

## TURCYA.

Stambuł, 23 lipca. Sułtan dziś udał się w podróż do Radosto i Saloniki. Perski poseł tu przybył i miał posłuchanie u sułtana. Zebrała się komisya dla ostatecznego uregulowania długów prywatnych sułtana. Również zebrała się komisya mająca rozstrząsnąć sprawę parostatków „Charis“ i „Sylistrya“, które zatoneły. Zawieszono w skutek pokoju powołanie pod broń redifów. Podobno z stolicą apostolską zawiazano stosunki dyplomatyczne, i w Rzymie ma być urządzone poselstwo albo konsulat jeneralny. Sprawa hospodara Kuzy odroczone do przybycia p. Thouvenel. W Belgradzie podobno w skutek zabiegów sir H. Bulwera Porta zażądała przez Osmana paszę, aby w przytomności konsułów zagranicznych otworzono ciało zmarłego niedawno prezesa senatu Wucicza, iżby tym sposobem niby zapobiedz szerzeniu fałszywych wieści o jego zgonie. Rozumie się, że książę Miłosz na to nie przystał. Garaszanin porzucił zupełnie służbę rządową, i z pensją 2000 reńskich udał się do wód w Mehadia. Cieplice te już Rzymianom znane, położone są w Banacie.

Wiadomości z Bosnii na Tryest potwierdzają, że powstanie w prowincji tej zupełnie już przytłumione. Książę Daniło oświadczył, że żadnego nie brał udziału w powstaniach, szerzących się u granic Czarnogóry.

## HOLANDYA.

Haga, 30go lipca. Rząd holenderski zamierza założyć telegraf z Batawii do Singapore. Lina do tego potrzebna ma być zamówioną w jednej z fabryk angielskich. Sierżant 6go pułku piechoty holenderskiej, de Bourbon, syn w Delft zmarłego, pod nazwiskiem zegarmistrza Naundorff z Spandawy znanego pretendenta korony, wpadł podobno na ważny wynalazek co do broni palnej. Wynalazek ten polega na osobnej konstrukcji kuli, przez użycie której zwyczajne dawniej konstrukcji karabiny zupełnie zastąpią karabiny wynalazku Miniego. Mówią nawet, że ministerjum wojny, które chciało w całej piechocie zaprowadzić karabiny Miniego, w skutek tego wynalazku kazało zaprzestać dalszej fabrykacji onych. Przy ćwiczeniu z ogniem pękła 25go b. m. w Nieuwediep na łodzi kanonierskiej 80 funtowa armata. Przy tym przypadku straciło życie 7 ludzi, pomiędzy którymi komenderujący oficer, 5 innych odebrało niebezpieczne rany, w skutek których jeden już umarł. Armata ta pochodziła z fabryki w Leodium; jest to już drugie działo, które z tej fabryki pęka.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 4 sierpnia. Wczorajszej nocy około 11 $\frac{1}{2}$ , uderzono na twrogę. Okrzyk „gore“ wzbudził mieszkańców miasta; wszyscy ruszyli ku ulicy Małej Rycerskiej, zład się kłęby dymu snuły. Palą się tam stajnia w podwórzu jednego zabudowania. Lubo najmniejszego wiatru nie było, przecież z powodu nadzwyczajnej suszy mógł pożar ten łatwo dalej się szerzyć. W rzeczy samej już płomienie ogarniały dom przyległy, który jednakże wcześniej nadbiegła straż ogniowa uratowała. Jakim sposobem ogień powstał, dotąd nie wiadomo.

— Poznański korespondent Czasu pisze w końcu lipca: „Spodziewane reformy co do osób i rzeczy w W. Księstwie nie następują, chociaż teraz gdy horyzont świata stał się pokojowym, spodziewać się ich było można. Mówią nawet, że obywatel pewien, który w żadnej chwili, by najtrudniejszej, ręk nie zakłada, ale usilnych starań dokłada w obronie interesów materialnych i moralnych kraju naszego, będąc przed kilku dniami w Berlinie, w wyższych sferach zimniej jak zwykle przyjętym został. Twierdzą, że nawet dawniejsze półobietnice zastąpione zostały bezwzględna negacją; gdyby tak-być miało, musielibyśmy sobie to tłumaczyć złym humorem. Zwyczaj tak bywa na świecie!“

— Czytamy w Nadwiślaninie: O. Baczyński zażywając kąpieli morskich w Copotach, odprawia nabożeństwo w tamecznej niedawno urządzonej kaplicy. Czcigodny pacjent pospieszyl prócz tego na niedzielę 16 z. m. z kazaniem do Gdańska, gdzie w kościele pokarmelitańskim w uroczystość Matki Boskiej szkaplonej w wymownych i wzruszających słowach po polsku do licznej polskiej parafii a jeszcze liczniejszych polskich mieszkańców Gdańska przemówił. Po niemiecku kazał ks. Grabowski. Do bractwa trzeźwości zapisał się wiele ludzi.

— Czytamy w niem. Gaz. Pozn.: Z pewnego źródła dowiadujemy się, że dotychczasowe uzupełniające bataliony (Ersatzbataillone) wcielone być mają do batalionów landwery. Składać się będą z ochotników, którzy przy obecnej demobilizacji dobrowolnie pozostają przy wojsku, z rezerwistów służących czwartą rok i z rekrutów teraz powołanych. W ten sposób bataliony landwery będą miały po 500 ludzi, a do każdej kompanii ma być komenderowanych 3 oficerów z wojska liniowego. W skutek uruchomienia wojska mianowani komendanci



pulków landwery nie tracą swych komend. Z kolumn pociągowych pozostają kady około 200 koni. Zamiast trzech baterii artylerji połowej, które dotychczas w Poznaniu garnizonowały, będzie tylko jedna, która jednakże zapewne liczniejszą będzie. Przy pulkach kawalerji mają być utworzone szwadrony uzupełniające, z których każda ma liczyć po 100 koni.

W południową godzinę 31 lipca wybuchną we wsi Synpiewie, w powiecie złotowskim, rejencji kwidzińskiej, pożar, który w jednej chwili prawie całą wieś w perzynę obrócił. Tylko dwa gospodarstwa chłopskie, kościół, szkoła i zabudowania dominalne ocalały. Wszystkie zniszczone budynki były słomą pokryte, a przy posusze od kilku miesięcy panującej, ratunek był niemożliwy, chociaż 5 sikawek przybyło. 30 gospodarstw z całkowitym sprzętem zgorzało. Około 70 rodzin zostało bez pomieszczenia i pożywienia dla siebie i swego dobytku. Z ludzi nikt się nie spalił, lubo wielu zostało pokaleczonych. Gospodarze prawie wszyscy ubodzy, mieli z oszczędności swe zabudowania tylko bardzo nisko, zaś ruchomości i zboże wcale nie zabezpieczone. Nędza jest bardzo wielka.

Niesłychana zbrodnia popełniona została w Malborgu w nocy z 29 na 30 lipca. Rano znaleziono niedawno tam osiadłego piekarka Koeniga za nogi do drzewa przywiązanego i w rowie, niedaleko swego mieszkania utopionego. Przy obdukcji ciała pokazało się, że tenże miał rany w głowę ostrym narzędziem, siekierą lub młotkiem zadane, gardło do połowy brzytwą przetrzynięte i prócz tego ręce pokaleczone. Obiegają już wprawdzie pogłoski o sprawcy jako też o przyczynie tego okrutnego morderstwa, lecz urzędownie nic jeszcze nie zostało wysledzonym.

Piszą z Nidborza do niem. Tyg. Bydg.: Z menażeryi w Warszawie się znajdującą umknęła niedawno hyena. Udała

się prędkim pochodem ku granicy pruskiej, którą pod Ludborzem przekroczyła. Mała trzoda owiec zaostriła jej apetyt, i w krótkie tłusty skop padł pod ciosami jej ostrych kłów. Owczarz, który ją odpędzić usiłował, został znacznie pokaleczony. Obecnie tuż się ten nieproszone gość w lasach między Ludborzem i Starogardem i drwi sobie z taktyki strzeleckiej, która na jego życie czycha. Być może, iż to jest ta sama hyena, na którą przed niejakim czasem polowano w pobliżu Stęszewa.

Na teologiczno-filozoficznej akademii w Monasterze znajduje się w bieżącym półroczu 438 słuchaczy; 230 teologów, 208 filozofów i 7 hospitantów; pomiędzy tą liczbą jest 7 z W. Ks. Poznańskiego, słuchających zapewne teologii. Jako osobliwość przytaczamy, że i z Ameryki północnej uczeń jeden się tamże znajduje.

Nad jeziorem Nezyderskiem na Węgrzech niszczą niezmiernie roje szarańczy niektóre części zupaństwa Moszońskiego i rozszerzają swoje wycieczki aż do rzeki Leithy. W przeszłym roku zniszczono tamże 1509 wiedeńskich garny szarańczy i 87 garny jaj.

S. p. konsyliarz apelacyjny Krzysztof Antoniewicz we Lwowie był takiej tuszy, że w skutek jej doznawał przykrych dolegliwości, dla których uleczenia lekarze kazali mu odbyć podróż do Chebu (Eger). Ze w owym czasie nie było kolei żelaznych, więc podróż dla pana Krzysztofa była nadzwyczaj uciążliwą. Odbywał ją więc w ten sposób, że z kolei dwa dni tylko jechał, a dwa dni spoczywał. Dojeżdżając do Chebu, stanął w jakimś miasteczku znowu na spoczynek, a po dwóch dniach wypoczynku prosił właściciela oberży, aby mu zamówił konie pocztowe do dalszej podróży. W odpowiedzi na to począł oberzysta prosić i zaklinać go, aby jeszcze kilka dni

u niego zabawił. Pan Krzysztof, nieco zdumiony, tłumaczył rzecz sposobem naturalnym, i odrzekł, że przy nałoku podczas pory kąpielowej nie wiele tam zależeć powinno do życia na jednym gościu, choćby na takim jak pan Krzysztof. Ale oberzysta zaklinał się na wszystko, że jemu nie chodzi o ile mu wpłynie z kieszeni pana Krzysztofa, i że przecie całą swoją oberżę z kuchnią i usługą na te kilka dni ofiaruje mu bezpłatnie. „Bo pan wie, dodał, ile teraz do mnie przybywa ludzi, a to dla tego tylko, aby pana oglądać.“ Znowu na mnie tak bardzo szczególnego? odpowiedział Krzysztof; jestem wprawdzie bardzo otyły, ale na tém nie.“ „Ach panie tu nie o to chodzi, odpowiedział oberża, ale ludzie mnie się ciągle pytają kto pan jesteś. Powiadają tedy, że to Polak chory, co jedzie na kuracyą do kąpieli. A ludzie wtedy biorą się za głowy i z przerażeniem wyjąkiują: kiedy Polak chory taki, jakżeż muszą wyglądać do Polacy.“

Telegramy ostatnie.

Paryż, 3 sierpnia. Dzisiejszy Monitor donosi o postanowieniu cesarskiego, 27 z. m., armia obserwacyjna ma być zniesioną. Jednakże dywizye choty i jazdy w Châlons oraz te, z których skład obóz pod Helfaut, zostają, pierwsze pod wodzą generała Schramm, drugie pod jen. Maissiat. Co do tych dywizji czynnych, które stanowiły część obserwacyjnej, na teraz żadna zmiana nie nastąpi. (Pr. Z.)

W interesie konkursowym nad majątkiem kupca A. Kirszensteina w Poznaniu wyznaczylismy do dalszego postępowania względem ugody, znosząc termin na dzień 1 sierpnia r. b. wyznaczony, nowy termin na dzień 9 sierpnia r. b. przed południem o godzinie 10 przed podpisaniem komisarzem w izbie instrukcyjnej. Interesentów uwiadomiamy o tém z tém nadmienieniem, że wszystkie ustanowione należności wierzycieli konkursowych, o ile dla nich ani prawo pierwszeństwa, prawo hipoteczne, prawo fantowe lub inne prawo odłączne nie żądano, upoważnione są przy uchwaleniu co do ugody.

Poznań, dnia 30 lipca 1859.

Królewski Sąd powiatowy.

Komisarz konkursu:

Dockhorn. [976]

Nauczyciela domowego, w dobre opatrzonego świadectwa, co i do wyższych klas gymnazyalnych przysposobia, wskaże eksp. Dziennika. [974]

W moim składzie

Wodna ulica Nr. 28 na pierwszym piętrze mam wielki zapas Passyi i Figur z drzewa, wyobrażające S. P., na Bożemeki i do kościołów, Baldachiny, Drzewce do chorągwi, Zasłony przed N. S., Obrazy do noszenia podczas procesyi i Swieczniki na ołtarze. Także oprawiam obrazy i zwierciadła w ramy barokowe i liztwy złoczone za nader mierną cenę.

[953] W. Grünastel pozłotnik.

Prądziwe żyto hiszpańskie, szefel 10 sgr. nad najwyższą cenę targową poznańską, sprzedaje dominium Skoraczewo pod Książem. Zamówienia franco. [944]

Cyrk van der Goudsmit'a w Poznaniu

odbywa codziennie przedstawienia w sztuce wyższej jazdy i ułożenia koni, na których szczególnie celują panna Tournaire i pp. Rocré, Jeunet, Vahlé i Halvorsen. Blizsze szczegóły podają afisze.

van der Goudsmit dyrektor.

[975]

Przybyli do Poznania 4 sierpnia.

BAZAR: Właściciele dóbr Zabłocki z Tono-wa, Sarnecki z Podola, Wilkoński z Mórki, pani hr. Dąbska z Kołaczkowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Kupcy Manasse ze Starogardu, Langstein z Hamburga, Scheit z Krefeldu, Tobias i sekretarz Ließe ze Berlina, piwowar Fassmann ze Słupska.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kupiec Kraft z Warszawy, doktor Funk z Andrychowic, fabr. Neumann z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Właśc. dóbr hr. Miączyński z Pawłowa, Chłapowski z Gozdzi-chowa, rotmistrz Fromberg z Wierzenicy, prob. Breński z Tarnowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Dzierż. Bojanowski z Podlesia, Raczyński z Biernatek.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Kupcy Treitler ze Skwierzyny, Herzfeld z Gombina, kasyer Krabiell z Międzychodu, piwowar Puppe z Kostorzynia, pani Castner z Cypnowa.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Pruski z Pie-ruszyc, Seredyński z Myszek, Kompf z Koczecina, Dutkiewicz z Kamieńca, prob. Ruszczyński z Kóldrąbi.

HOTEL BERLINSKI: Właśc. dóbr Lniski z Łyńca, rotmistrz Wolff z Łowęcina, por. Gundel z Gortatowa, kupiec Moll z Leszna, panna Neumann i piekacz Neumann z Czarnkowa.

HOTEL EICHBORNA: Kupcy Hamburger z Trzcicela, Rosenberg z Gniezna, Joseph z Wronków.

HOTEL BUDWIGA: Kupiec Lewin z Mińska, lekarze dr. Gabriel z Głogowa, dr. Michaelis z Legnicy, pastor dr. Raimann z Wąbrzeźna.

HOTEL POD KORONĄ: Kupcy Pinner z Głogowa, Koral z Krakowa, Pflaum z Rawicza, pani Basch z Kirchplatu.

EICHENER BORN: Kupczyk Preschnitzer z Władysławowa, kuśnierz Bieberfeld z Wrześni.

HOTEL KRUGA: Prefekt Lichtenberg ze Ziembic, krawiec Koszucki z Grodziska.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 4 sierpnia.

Żyto: z początku chętnie pokupne przy wyższych cenach, przy końcu nie bardzo żądane, na sier. węc. 32 3/4 - 33, sier.-wrz. 32 3/4, wrz.-paź. 33 3/4 - 32, paź.-list. 32 1/4 - 1/2.

Okowita: po wyższych cenach i poszukiwana, w miejscu bez beczki 16 1/2 - 17, z beczką na sier. 16 3/4 - 11 1/2 - 17, wrz. 17 1/4 - 5 1/2 - 1/2 - 1/2 tal. pl.

Berlin, 3 sierpnia.

Pszenica: w miejscu węc. 40 - 73 tal. podł. gat. Żyto: obrot leniwy, kupujący nie przystawali na żądane ceny, w miejscu 1925 funt. 37 1/2 - 39, na sier. 36 1/2 - 3/4, sier.-wrz. 36 1/4 - 3/4 pl. 36 3/4 żąd., wrz.-paź. 33 - 1/4, paź.-list. 2000 funt. 38 1/2 - 3/8, list.-grud. 38 3/4 pl. 39 tal. żąd. Jęczmień: wielki 28 - 35. Owies: w miejscu 1222 funt. 24 - 30, na sier. 25, wrz.-paź. 24 - 1/2, paź.-list. 1200 funt. 23 3/4 - 21, list.-grud. 23 1/2 tal. pl. Olęj rzepiowy: obrot z powodu braku sprzedających ograniczony i dla tego ceny się trzymały, w miejscu 100 funt. bez beczki 10 - 1/2 pl. 10 1/2 żąd., na sier. i sier.-wrz. 10 1/2 pl. 10 1/2 żąd., wrz.-paź. 10 3/4 pl. 10 3/4 żąd., paź.-list. 10 3/4 pl. 10 3/4 żąd., list.-grud. 10 3/4 - 1/2, grud.-styc. 10 3/4 - 1/2,

kw.-maj 11 1/4 - 1/4 tal. pl. Olęj lniany: na odstawę późniejszą 11 3/4 pl. Okowita: wyższych cenach, wyp. 200,000 kwart, w scu bez beczki 20, z beczką na sier. 19 1/2 - 2/3, wrz.-paź. i paź.-list. 14 1/2 list.-grud. 14 3/4 pl. 14 3/4 tal. żąd.

Wrocław, 3 sierpnia.

Na targu: Pszenica: biała szefel 50 sgr., żółta 50 - 72, porosła 35 - 40. Żyto - 48. Jęczmień: 30 - 34. Owies: 25 - 28. Groch: 32 - 34. Groch: 45 - 65. Rzep: 25 - 73 - 76. Rzepik: 67 - 69 sgr. Na giełdzie: Żyto: nieco mniej poszukiwane, na sier. sier.-wrz. 33, wrz.-paź. i paź.-list. 32 1/2 za węc. Olęj rzepiowy: przy leniwej obrocie ceny niezmiennione, w miejscu 10 tal. żąd., wrz.-paź. 10 pl., paź.-list. list.-grud. 10 1/2 tal. żąd. Okowita: w miejscu 8 1/2, na sier.-wrz. 8 1/4, wrz.-paź. 8 3/4, paź.-list. 8 3/4 tal. pl.

Szczecin, 3 sierpnia.

Na targu: Pszenica: węc. 58 - 66. Żyto: 38 - 43. Jęczmień: 30 - 34. Owies: 25 - 28. Groch: 50 - 58. Rzep: 59 - 63 tal. cent. 10 - 16 sgr. Słomy kopa 5 - 6 tal. giełdzie: Pszenica: w miejscu bez beczki na sier. 83/85 funt. stara 57, wrz.-paź. nowa 63 pl., paź.-list. 62 tal. żąd. Żyto: czątko nie pokupne, w miejscu 77 funt. - 1/2, sier.-wrz. 35 1/2, wrz.-paź. 36 - 1/4, 37, paź.-list. 36 1/4 - 1/2, list.-grud. 36 1/4, 3/4, na wiosnę 38 - 1/2 pl. 3 3/4 tal. żąd. zimowy: w miejscu 63 - 64 tal. rzepiowy: w miejscu 10 1/2 tal, na sier. wrz.-paź. i paź.-list. 10 1/2, list.-grud. kw.-maj 11 tal. pl. Olęj lniany: w miejscu wrz. z beczką 11 1/2 tal. żąd. Okowita: w miejscu 8 1/2, na sier. 8 1/4, wrz.-paź. 8 1/2, paź.-list. 8 1/2, list.-grud. 8 1/2 pl. 14 1/2 żąd., na wiosnę odstawę 15 1/2 tal. żąd.

Bydgoszcz, 3 sierpnia.

Pszenica: węc. 40 - 58, pośled. 20. Żyto: 28 - 32. Rzep zimowy: 48 - 54. pl. 46 - 54. Okowita: 17. Kartofle: szefel 1 tal.

Table with multiple columns: Kurs giełdy w Berlinie (Papiery pruskie, Pożycz. dobrow., Oblig. długu skarbowego, Listy zast. March., etc.), Akey bankowe i kredyty, Akey przemysłowe, Obligacje z prawem pierwszeństwa, Akey Salskich kolei nieszarych, Kurs giełdy w Wrocławiu (Papiery i pieniądze, Polskie bil. bank., Anstr. banknoty, etc.).